

OPOKA

W KRAJU 63(84)
Kórnik lipiec 2007

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

Czytaj www.prawy.pl, codzienna gazeta internetowa naszego środowiska.

NUMER SPECJALNY

Stanowisko Zarządu Głównego Ligi Polskich Rodzin w odniesieniu do Projektu Mandatu Konferencji Międzyrządowej

I. Zarząd Główny przeanalizował Projekt Mandatu Konferencji Międzyrządowej i oświadcza, co następuje:

1. Nie możemy zaakceptować nadania UE osobowości prawnej, gdyż oznacza to tworzenie nowego państwa – superpaństwa (Art 2).
2. Nie możemy przyjąć zobowiązania do przyjęcia euro, co osłabiłoby suwerenność i podniosło ceny (załącznik 1 punkt 3 bis).
3. Nie możemy zaakceptować nadrzędności Traktatu Reformującego nad prawem państw członkowskich (Art. 3).
4. Nie możemy zaakceptować Karty Praw Podstawowych, która zawiera ideologiczne zapisy przeciwko życiu i rodzinie (Art. 9).
5. Nie możemy zaakceptować takiego systemu liczenia głosów, które preferuje Niemcy jako dominujące państwo (Art. 13).
6. Nie możemy zaakceptować wspólnego Prezydenta (Przewodniczącego) i Ministra Spraw Zagranicznych (Wysokiego Przedstawiciela do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa) (Art.12).
7. Nie możemy zaakceptować Preambuły do Konstytucji (Traktatu) bez odniesienia do Boga czy chrześcijaństwa.

II. Zarząd Główny Ligi Polskich Rodzin wzywa Rząd RP do zagwarantowania w przygotowanym tekście Traktatu Reformującego rozwiązań zgodnych z wyżej przedstawionym stanowiskiem.

Uważamy, że Unia Europejska powinna pozostać wspólnotą gospodarczą suwerennych państw, a nie przekształcać się w superpaństwo.

Wyciąg z aneksu do umowy koalicyjnej

Aneks do umowy koalicyjnej z dnia 29.VI.2007 r. podpisany przez Premiera Jarosława Kaczyńskiego i wicepremierów Andrzeja Leppera i Romana Giertycha w punkcie 4 ustala:

4. Umawiające się strony zobowiązują się do prezentowania uzgodnionego stanowiska w zakresie polityki zagranicznej prowadzonej przez Radę Ministrów oraz do popierania działań Prezydenta RP, w szczególności w pracach nad projektem Traktatu Reformacyjnego (Rewizyjnego) i Balistycznej Obrony Rakietowej (Ballistic Missile Defence - tzw. system tarczy antyrakietowej). W sprawie ratyfikacji Traktatu Reformacyjnego (Rewizyjnego) strony zastrzegają prawo do prezentowania własnego stanowiska.

Powyższe oznacza, że nie naruszając umowy koalicyjnej mamy prawo dążyć do odmowy ratyfikacji traktatu reformującego Unię Europejską. Mamy ku temu wszelkie powody. Niniejszy numer specjalny *Opoki w Kraju* jest poświęcony wyłącznie temu tematowi.

Traktat reformujący

Wszyscy udają, że wrócili z Brukseli z tarczą, ale tak na prawdę zadowolona ma prawo być wyłącznie Angela Merkel i ci wszyscy, co chcieli konstytucji europejskiej mimo jej odrzucenia przez Francję i Holandię.

Parę tygodni temu Merkel rozesłała do rządów krajów członkowskich swoje słynne 12 pytań, w którym pytanie nr 3 brzmiało: „*Jak oceniasz propozycję niektórych krajów członkowskich, by użyć innej terminologii bez zmieniania istoty prawnej?*”. Ten wariant został zrealizowany. Nie będzie nazwy konstytucja, ale będzie „traktat reformujący”, który *de facto* zawierać będzie podstawową treść odrzuconej konstytucji. Narody Europy zostały oszukane! Taka jest istota „kompromisu” zawartego w Brukseli.

Przypatrzmy się, co on zawiera:

1° Unia Europejska uzyska osobowość prawną, której teraz nie posiada. Art. 2 wypracowanego mandatu dla konferencji międzyrządowej zawiera zdanie: Unia nabędzie jednolitą osobowość prawną. Na razie to kraje członkowskie decydują o wszystkim. Wszystkie umowy zewnętrzne to umowy z 27 krajami. Po wejściu w życie „traktatu reformującego” Unia jako Unia będzie mogła podejmować decyzje, zawierać umowy międzynarodowe itd.

2° Mocno zredukowano zakres spraw zostawionych do wyłącznej decyzji krajów członkowskich. W istocie pozostanie w gestii krajów członkowskich tylko decyzja o podatkach oraz o wchodzeniu w wojny. Jednomyślność przestaje obowiązywać, czyli kraje członkowskie tracą prawo weta w 36 sprawach, w tym w zakresie transportu, zdrowia, energii, przestrzeni kosmicznej, nauki, sportu i innych. Co najsmutniejsze, władza w zakresie legislacji, egzekutywy i sądownictwa przechodzi na Unię.

3° W art. 2 mandatu jest zapis odnośnie pierwszeństwa prawa UE: Konferencja międzyrządowa przyjmie deklarację przywołującą obowiązujące orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE¹. Tutaj jest następujący przypis: ¹Choć artykuł o pierwszeństwie prawa Unii nie zostanie powtórzony w TUE [Traktacie o Unii Europejskiej], konferencja międzyrządowa uzgodni następującą deklarację: „Konferencja przypomina, że zgodnie z ustalonym orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości UE Traktaty i prawo przyjęte przez Unię na podstawie Traktatów mają pierwszeństwo nad prawem państw członkowskich na warunkach ustanowionych przez wspomniane orzecznictwo”. Ponadto do aktu końcowego konferencji zostanie dołączona Opinia Służby Prawnej Rady (dok. 580/07). Czyli poprzez przypis i załącznik podporządkowuje się prawo krajów członkowskich prawu Unii.

4° Karta Praw Podstawowych stanie się wiążącą - na razie nią nie jest. W projekcie konstytucji stanowiła jej całą drugą część. Teraz będzie tylko wspomniana z odpowiednim odnośnikiem, ale będzie jej nadana moc obowiązująca. Art. 9 mandatu ma następującą treść: Artykuł dotyczący praw podstawowych będzie zawierać odniesienie³ do Karty praw podstawowych, w brzmieniu uzgodnionym podczas konferencji międzyrządowej w 2004 roku, nada jej prawnie wiążący charakter oraz określi zakres jej zastosowania. Natomiast przypis ³ ma następującą treść: ³Dlatego też tekst Karty praw podstawowych nie zostanie włączony do Traktatów. W Karcie Praw Podstawowych definicje życia, rodziny itd. są tak zapisane, że zmieszczą się w nich dopuszczalność aborcji, eutanazji, związku homoseksualne, klonowanie człowieka dla celów terapeutycznych itd. Prawo do godności człowieka wyprzedza jego prawo do życia. Nadal obowiązująca Karta Praw Człowieka z 1950 roku jest o wiele lepiej zredagowana, ale ma ją zastąpić ta nowa Karta Praw Podstawowych.

5° W „Traktacie reformującym” nie ma żadnego odniesienia do chrześcijańskich korzeni Europy. Nikt o to nie walczył.

6° Powstanie „obywatelstwo” Unii Europejskiej.

7° Będzie tylko 18 komisarzy, a więc będą kraje bez komisarza.

8° Wg zapisu w art. 3 nie będzie ministra spraw zagranicznych tylko Wysoki Przedstawiciel Unii ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa, którego tak nazywać będą tylko w oficjalnych dokumentach. Media nazywać go będą Ministrem Spraw Zagranicznych UE i za takiego będzie uważany na całym świecie.

9° Nie będzie prezydenta Unii, ale będzie przewodniczący na 2,5 letnią kadencję, co na jedno wychodzi. Skończy się rotacyjna półroczna prezydencja kolejnych krajów.

10° Korzystne dla nas głosowanie z Nicei będzie utrzymane do 2014 roku, a potem wejdzie w życie podwójna większość korzystna dla Niemców. Czyli myśmy obronili nasz interes na 5 lat (od 2009 do 2014), a Niemcy swój długofalowo. My z tarczą na 5 lat, a Niemcy na zawsze.

11° W 1992 r. traktat z Maastricht to był "Treaty **ON** European Union", teraz ma być "Treaty **OF** European Union", różnica jednej litery, ale bardzo istotna. Był Traktat o Unii, a ma być Traktat Unii. (W polskiej wersji mandatu ta różnica nie jest tak widoczna). Czyli będzie Republika Federalna Europy.

12° Wypracowany mandat wielokrotnie odwołuje się do artykułów odrzuconej konstytucji, czyli do dokumentu prawnie nieistniejącego. Aby jednak nie wyglądało to tak niepoważnie, odwołania są formalnie nie do projektu odrzuconej konstytucji, ale do: „Aktu końcowego konferencji międzyrządowej w 2004 roku”, czyli do dokumentu analogicznego do obecnie omawianego, kiedyś przygotowanego pod niechlubnej pamięci konstytucję.

Niemcy wyraźnie chcą i potrafią myśleć długofalowo. Już tysiąc lat temu, za Ottonów Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego próbowało podporządkować sobie całą Europę. Mieszko I i Chrobry na to nie pozwolili. Pamiętamy rozbiory - dzieło Fryderyka Wielkiego i Niemki, carycy Katarzyny II. W 1914 roku w czasie bitwy nad Marną, gdy Niemcom już się wydawało, że wkraczają do Paryża i dyktują pokój, kanclerz Bethmann-Hollweg przedstawił Kajzerowi propozycję organizacji Europy po wojnie. Miała powstać unia celna złożona z formalnie niepodległych państw, ale faktycznie pod przywództwem Niemiec. Chodziło o obszar obejmujący Francję, Włochy, Belgię, Holandię, Danię, Szwecję, Norwegię, Austro-Węgry, Polskę i oczywiście Niemcy, a więc niewiele różniący się od obecnej Unii. Kanclerz Hitler też miał znane nam plany. Kanclerz Merkel jest sprytniejsza. Nie prowokuje groźbą wojny. Udaje ustępstwa, ale o sprawy dla Niemiec istotne dba skutecznie.

Ten fałszywy, zdradziecki „traktat reformujący” musimy koniecznie odrzucić. Będzie on redagowany w szczegółach w czasie prezydencji portugalskiej (drugie półrocze 2007 r.) i planuje się jego przyjęcie i ratyfikację przed następnymi wyborami do Parlamentu Europejskiego (czerwiec 2009). Nad przebiegiem podpisania i ratyfikacji czuwać będą Niemcy. Jeszcze przed początkiem swojej prezydencji zapewniły sobie wpływ na dwie kolejne prezydencje, portugalską i słoweńską. W odpowiedniej umowie określanej jako „usprawnianie” (streamlining) te trzy kraje porozumiały się, że wspólnie będą realizować cele Unii. Zwolennicy konstytucji, po doświadczeniach z Francją i Holandią, starają się udawać, że ten „traktat reformujący” jest czymś mniejszym niż konstytucja, więc nie będzie potrzebował ratyfikacji przez referendum. Wiedzą, że przy referendum na pewno odrzucą go Anglicy, a i inne kraje są niepewne. Będą naciski, by ratyfikować go tylko przez parlamenty, zawsze łatwiejsze do podporządkowania i bardziej przewidywalne.

Musimy domagać się, by Rząd Polski odmówił podpisania tego traktatu.

Jeżeli podpisze, musimy domagać się referendum i wyraźnie tłumaczyć wyborcom, że chodzi o konstytucję odbierającą Polsce suwerenność i poddającą ją dyktatowi najsilniejszych w Unii.

Tabela 1. Porównanie liczby ludności, metody pierwiastkowej i ustaleń z Nicei.

Kraj	Ludność w		Pierwiastek		Ustalenia z Nicei	
	mln = N	%	\sqrt{N}	%	Głosów	% wpływ
Niemcy	82,44	16,73	9,08	9,49	29	8,41
Francja	62,89	12,76	7,93	8,29	29	8,41
W. Brytania	60,39	12,25	7,77	8,12	29	8,41
Włochy	58,75	11,92	7,66	8,01	29	8,41
Hiszpania	43,76	8,88	6,62	6,92	27	7,83
Polska	38,16	7,74	6,18	6,46	27	7,83
Rumunia	21,61	4,38	4,65	4,86	14	4,06
Holandia	16,33	3,31	4,04	4,22	13	3,77
Grecja	11,13	2,26	3,34	3,49	12	3,49
Portugalia	10,57	2,14	3,25	3,40	12	3,49
Belgia	10,51	2,13	3,24	3,39	12	3,49
Czechy	10,25	2,08	3,20	3,34	12	3,49
Węgry	10,08	2,05	3,17	3,31	12	3,49
Szwecja	9,05	1,84	3,01	3,15	10	2,90
Austria	8,27	1,68	2,88	3,01	10	2,90
Bułgaria	7,72	1,57	2,78	2,91	10	2,90
Dania	5,43	1,10	2,33	2,43	7	2,03
Słowacja	5,39	1,09	2,32	2,42	7	2,03
Finlandia	5,26	1,07	2,29	2,39	7	2,03
Irlandia	4,21	0,85	2,05	2,14	7	2,03
Litwa	3,40	0,69	1,84	1,92	7	2,03
Łotwa	2,30	0,47	1,52	1,59	4	1,16
Słowenia	2,00	0,41	1,19	1,24	4	1,16
Estonia	1,35	0,27	1,16	1,21	4	1,16
Cypr	0,77	0,16	0,88	0,92	4	1,16
Luksemburg	0,46	0,09	0,68	0,71	4	1,16
Malta	0,40	0,08	0,63	0,66	3	0,87
SUMA	492,85	100	95,69	100	345	100

Przebieg negocjacji

Pierwiastek

W dniach 21 i 22 czerwca odbyło się w Brukseli posiedzenie Rady Unii Europejskiej, na którym przygotowywano mandat dla konferencji międzyrządowej, która ma uchwalić nowy traktat zamiast odrzuconej konstytucji. Obrady przedłużyły się na prawie całą noc z 22 na 23 czerwca. Zakończyły się porozumieniem o 4.30 nad ranem. Polska jechała na te rozmowy do Brukseli bardzo silna. Miała poparcie do obrony proponowanej przez siebie pierwiastkowej metody liczenia głosów nie tylko od partii tworzących koalicję rządową (PiS, Samoobrona, LPR), ale i od opozycyjnych Platformy Obywatelskiej (PO) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), czyli praktycznie od całego Sejmu. Tylko Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) nie udzielił w tej sprawie swego poparcia. Oczywiście, nie udzielili go też niezasiadający w Sejmie, ale mający swoją reprezentację w Parlamencie Europejskim, już skonsolidowani z SLD w ramach Lewicy i Demokracji (LiD), „demokraci.pl” i Socjaldemokracja Polski (SDPL).

Media tak niejasno komentowały polskie stanowisko i przebieg negocjacji, że koniecznie trzeba bliżej wyjaśnić, o co chodziło.

Obecnie obowiązuje liczenie głosów w Radzie Unii Europejskiej ustalone w Nicei. Jest ono dla Polski bardzo korzystne (patrz tabela 1). Mamy niewiele mniejszy wpływ niż 4 największe kraje, a taki sam jak Hiszpania. W proponowanej, a odrzuconej już konstytucji był podział głosów proporcjonalny do liczby ludności, a więc dawał nam mniej niż połowę tego, co dostali Niemcy (patrz tabela 1). Kiedyś Jan Rokita mówił: „Nicea albo śmierć”. Chciał bronić tego korzystnego dla Polski zapisu, na bazie którego weszliśmy do Unii. Obecny rząd okazał się bardziej ustępliwy. Z okazji prac nad „traktatem reformującym” Unię Europejską zaproponował rozwiązanie kompromisowe, polegające na tym, że wpływ byłby proporcjonalny do pierwiastka z liczby ludności (patrz tabela 1). W takim układzie mielibyśmy wpływ mniej więcej na poziomie $2/3$ tego, co Niemcy. Ta propozycja była naszym ustępstwem w stosunku do tego, co mamy obecnie. Ale oczywiście Niemcy chcieli najbardziej dla siebie korzystnej metody liczenia głosów, tej co była zapisana w odrzuconej konstytucji. Tam zapisano konieczność kwalifikowanej większości 55% państw (dziś 15) i 65% ludności Unii (dziś 320 mln). To daje największą siłę dużym krajom. Np. 15 krajów starej Unii jest w stanie narzucić wszystko tym, co dołączyli w 2004 i 2007 roku. Był tam też zapis o mniejszości blokującej. Ale o tym za chwilę.

Warto zauważyć, że odejście od proporcjonalnego głosowania jest w polityce często stosowane. W USA liczba kongresmanów w Kongresie jest proporcjonalna do liczby mieszkańców stanu. Ale liczba senatorów jest zawsze taka sama, dwóch. I tak największa Kalifornia ma 45 kongresmanów i 2 senatorów, a najmniejsze Wyoming 1 kongresmana i też 2 senatorów. Czyli w Senacie przedstawicielstwo nie jest proporcjonalne do liczby ludności. U nas podobnie jest po 2 senatorów z okręgu (po 3 z dwóch największych), a liczba posłów jest proporcjonalna do liczby ludności. W samych Niemczech, w Bundesracie, czyli izbie wyższej reprezentującej Landy, też nie ma proporcjonalności (patrz tabela 2). Liczba głosów zależy od skomplikowanego zapisu konstytucyjnego, ale w praktyce jest ona oparta o pierwiastek liczby ludności z czasów powstawania konstytucji i dziś prawie dokładnie odpowiada wartości $2 + \sqrt{N}$,

gdzie N oznacza liczbę ludności w milionach. Przecież Rada Unii Europejskiej to coś jak Senat w USA i Polsce, czy Bundesrat w Niemczech, izba wyższa. Pozwoliliśmy się zakrzyczeć nieroztropnością propozycji pierwiastkowej, a trzeba było jej bronić do końca.

Tabela 2. Ludność landów RFN i głosy ich przedstawicieli w Bundesracie.

Land	Ludność mln = (31.XII.05)	w N	\sqrt{N}	$2+\sqrt{N}$	Bundesrat ¹ liczba głosów
Nordrhein-Westfalen	18,06		4,25	6,25	6
Bayern	12,47		3,53	5,53	6
Baden-Württemberg	10,74		3,28	5,28	6
Niedersachsen	7,99		2,83	4,83	6
Hessen	6,09		2,47	4,47	5
Rheinland-Pfalz	4,06		2,01	4,01	4
Sachsen	4,27		2,07	4,07	4
Berlin	3,40		1,84	3,84	4
Schleswig-Holstein	2,83		1,68	3,68	4
Brandenburg	2,56		1,60	3,60	4
Sachsen-Anhalt	2,47		1,57	3,57	4
Thüringen	2,33		1,53	3,53	4
Hamburg	1,74		1,32	3,32	3
Mecklenburg-Vorpommern	1,71		1,31	3,31	3
Saarland	1,05		1,02	3,02	3
Bremen	0,66		0,81	2,81	3

¹ Wg Konstytucji RFN art. 51 p.2. obowiązuje następująca reguła: „Każdy land ma przynajmniej 3 głosy, landy posiadające więcej niż dwa mln mieszkańców mają 4, landy posiadające więcej niż sześć mln mieszkańców mają 5, landy posiadające więcej niż siedem mln mieszkańców mają 6 głosów”.

Przedłużenie Nicei

Polska miała w rezerwie propozycję alternatywną, przedłużenie obecnej, nicejskiej metody liczenia do roku 2020, czyli o 11 lat, bo według obecnych planów ma funkcjonować do roku 2009. Błąd negocjacyjny polegał nie tylko na tym, że przygotowywano takie ustępstwo, ale i na tym, że ujawniono tę alternatywną propozycję za wcześnie. Mając tak szerokie poparcie Sejmu trzeba było walczyć o metodę pierwiastkową do końca – do zerwania rozmów włącznie. Gdybyśmy trzasnęli drzwiami i wyjechali z konferencji, dyskusja nad nowym traktatem musiałaby się przenieść na następną konferencję, już za prezydencji portugalskiej, słabszej organizacyjnie i z mniejszą wolą walki o interesy Niemiec. Temat traktatu reformującego byłby znacząco odroczone. Poparcie Czech spowodowałoby, że nie byłibyśmy osamotnieni. Pewno i Anglicy wyraziliby zadowolenie. Tymczasem walki o pierwiastek w ogóle nie podjęto. Od razu przedstawiono propozycję przedłużenia okresu działania systemu nicejskiego. Zaczęły się więc targi, ale już nie o zasadę podwójnej większości korzystnej dla Niemiec, ale o datę jej wejścia w życie. Ostatecznie uzyskano zgodę na przedłużenie funkcjonowania zasady nicejskiej o 5 lat (od 2009 do 2014 r.), wraz z jeszcze trzyletnim (do 2017 r.) okresem przejściowym, gdy obie metody będzie można stosować. Temat pierwiastka przestał istnieć. Angela Merkel postraszyła, że następna konferencja traktatowa odbędzie się z udziałem tylko 26 krajów, bez Polski. Oczywiście nie miała do tego prawa, bo na mandat dla tej konferencji potrzebna była zgoda wszystkich krajów. Jednomyślność, czyli prawo weta nadal obowiązuje. Ale pistolet przystawiony do czoła polskich negocjatorów zadziałał. Ustąpiliśmy, zamiast z oburzeniem opuścić konferencję. Polska wygrała krótkofalowo, Niemcy długofalowo.

Przy okazji w dyskusjach zastosowano argument, że Polska jest ludnościowo słabsza, bo Niemcy nam zabili 6 mln obywateli w czasie II wojny światowej. Strasznie to oburzyło Niemców. Nie lubią jak się im wojnę przypomina – przypominać wolno tylko wypędzenia. Teraz Hans-Gert Pöttering, Prezydent Parlamentu Europejskiego wybiera się do Berlina 18 sierpnia br. na zjazd ziomkostw (BdV – Bund der Vertiebenen kierowany przez Erikę Steinbach). Krytykowany za to, zasłonił się wolnością słowa w UE. Musimy to sobie wreszcie uświadomić: gdy chodzi o interesy narodowe w Unii Europejskiej walka idzie na ostro i nie należy się samo-ograniczać w imię solidarności międzynarodowej. Niemcy nigdy tego nie robią.

Mniejszość blokująca

Przeigrana w Brukseli dotyczy jeszcze innego tematu. Była walka o tzw. mniejszość blokującą. Kaczyńscy zrozumieli to dopiero po dwóch dniach, gdy uświadomili sobie, że to, co uzgodniono ustnie nie znalazło się w zapisie, który podpisali. Minister Anna Fotyga tłumaczyła, że uznała porozumienie jako „dżentelmeńskie” i w godzinach porannych z powodu zmęczenia nie przypilnowała, co jest dokładnie w zapisie. Kompromis z Joaniny okazał się fikcją. Spróbuję wyjaśnić, na czym polegało to nieporozumienie?

Uzgodniono następujący zapis: Ponadto, do 31 marca 2017 r., jeśli członkowie Rady reprezentujący co najmniej 75% ludności lub co najmniej 75% liczby państw członkowskich niezbędnej do stworzenia mniejszości blokującej

przewidzianej w art.[I 25 ust.2] zasygnalizują swój sprzeciw wobec przyjęcia przez Radę większością kwalifikowaną danego aktu prawnego, będzie miał zastosowanie mechanizm przewidziany w projekcie decyzji zawartym w deklaracji nr 5 załączonej do Aktu końcowego konferencji międzyrządowej w 2004 roku. Od 1 kwietnia 2017 r. będzie miał zastosowanie ten sam mechanizm, przy czym odnośne wielkości procentowe będą wynosić, odpowiednio, co najmniej 55% ludności lub co najmniej 55% liczby państw członkowskich niezbędnej do stworzenia mniejszości blokującej przewidzianej w art.[I 25 ust.2] .

Ten odnośnik do art. I 25 ust 2 dotyczy odrzuconego projektu konstytucji europejskiej. Był tam zapis: Na zasadzie odstępstwa od ustępu 1, gdy Rada nie stanowi na wniosek Komisji lub ministra spraw zagranicznych Unii, wymaganą większość kwalifikowaną stanowi co najmniej 72% członków Rady reprezentujących Państwa Członkowskie obejmujące co najmniej 65% ludności Unii.

Zaraz po negocjacjach na konferencji prasowej Prezydent Kaczyński powiedział: *„dodatkowo będzie obowiązywał wzmocniony kompromis z Joaniny - to hamulec bezpieczeństwa, który pozwala na odwlekanie podejmowania decyzji w Radzie. Mechanizm będzie mógł być użyty, jeśli wystąpią o to kraje reprezentujące co najmniej 19 proc. ludności UE - tyle, ile dziś mają np. łącznie Polska i Francja. Eurokonstytucja przewidywała pułap 26,25 proc”*.

To wszystko brzmi bardzo skomplikowanie i chyba celowo jest w tej formie zapisane. Chodzi o to, że w ustalonej zasadzie podwójnej większości musi być zgoda 55% krajów i 65% ludności. Czyli blokować decyzję może 45% krajów lub 35% ludności. Wprowadzony zapis mówi najpierw (do 2017 r.) o 75%, a potem o 55% (po 2017) państw członkowskich lub ludności *„niezbędnej do stworzenia mniejszości blokującej”*, czyli chodzi o 75% i 55% od wspomnianych 45% krajów (odpowiednio 33,75% i 24,75%) lub 35% ludności (odpowiednio 26,25% i 19,25%). To te dwie ostatnie liczby wymieniał prezydent Kaczyński.

I tutaj jest pułapka, w którą wpadli nasi negocjatorzy. Odniesienie do deklaracji nr 5 załączonej do Aktu końcowego konferencji międzyrządowej w 2004 roku, która była załącznikiem do projektu odrzuconej konstytucji, oznacza, że w wyniku takiego blokowania „Rada omawia tą kwestię. Podczas tego omawiania czyni wszystko, co leży w granicach jej uprawnień aby, w rozsądnym terminie i bez uszczerbku dla obowiązkowych ograniczeń czasowych określonych przez prawo Unii, osiągnąć zadowalające rozwiązanie wątpliwości podniesionych...”

Czyli wzmocniony kompromis z Joaniny to jedynie obietnica, że Rada omówi zastrzeżenie i w rozsądnym czasie osiągnie rozwiązanie. Nasi negocjatorzy myśleli, że rozsądny czas to 2 lata, czyli, że przez tyle będą mogli blokować daną sprawę, tymczasem okazało się, że chodzi najwyżej o dwa miesiące. A w ogóle to nie chodzi o

zablokowanie tylko o wymuszenie dodatkowego omówienia, i to tylko w sprawach, innych niż pochodzące od Komisji Europejskiej czy od Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa. Naprawdę ten „wywalczony” zapis niewiele jest wart.

Zwróćmy uwagę na technikę zapisów. Chodzi o procent od procentu, obwarowany odnośnikiem do odrzuconej konstytucji, wraz ze znajdującym się w niej odnośnikiem do dołączonej do niej deklaracji. To wszystko uzgadniano o 4 nad ranem po wielogodzinnych naradach, przy oczywistym zmęczeniu, nerwach i wielostronnej presji. Tak się pisze prawo w Unii Europejskiej.

Karta Praw Podstawowych

Tu wypada zaznaczyć, że Polska podjęła próbę uwolnienia się od Karty Praw Podstawowych. Złożyła jednostronną deklarację następującej treści: „Karta w żaden sposób nie wpływa na prawo państw członkowskich do stanowienia prawa w zakresie moralności publicznej, prawa rodzinnego, a także ochrony godności ludzkiej i poszanowania fizycznej i moralnej integralności człowieka”. Ta deklaracja znajduje się w przypisie do mandatu. Jest to jednak tylko deklaracja jednostronna, bez mocy prawnej. Wielka Brytania zadbała o to by jej zastrzeżenia do Karty zostały wpisane jako odrębny protokół do traktatu.

Echa po konferencji

Zaraz po konferencji brukselskiej i kompromisie z 4.30 nad ranem 23 czerwca br. posypały się pochwały i krytyki wobec polskich negocjatorów. Wojciech Olejniczak podziękował prezydentowi za doprowadzenie do kompromisu. Zrobił to na konferencji prasowej mając za plecami Marka Siwca, europoła, który mu stale podpowiadał będąc wyraźnie nie tylko bardziej zorientowany w temacie, ale i z wyższej półki decyzyjnej. Również sam Bronisław Geremek wyraził zadowolenie z osiągniętego porozumienia. Już te pochwały winne sygnalizować, że jednak Polska przegrała tę rozgrywkę.

Platforma Obywatelska wyrażała się z rezerwą. Krytykowano ustępstwo w sprawie pierwiastka. Politycy PiS-u też się wypowiadali bez entuzjazmu. Marcin Libicki wyrażał nadzieję, że gdy będzie się zbliżał czas wejścia Turcji do Unii sami Niemcy będą chcieli zmienić system głosowania, by ludnościowo najliczniejsza Turcja nie miała za wiele do gadania. Reakcję LPR cytuję na początku tego numeru *Opoki w Kraju*.

W dniu 26 czerwca Angela Merkel przyjechała do Parlamentu Europejskiego i z radością oznajmiła sukces konferencji z 21/22 czerwca przywracającej konstytucję w postaci „traktatu reformującego”. Podkreśliła jako zalety wszystko to, co powyżej wypunktowuję jako wady tego dokumentu. W debacie nad jej raportem były ataki na Polskę: oto niektóre przykłady:

Martin Schulz, Przewodniczący frakcji socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, Niemiec: *Prezydencja niemiecka była sukcesem ... osiągnięto nie wszystko, ale wiele ...dobrym znakiem jest to, że Pani się nie ugięła w trakcie tych*

negocjacji. Wiele odbywało się za zamkniętymi drzwiami ...dowiedziałem się, że w nocy negocjacji powiedziała Pani, że jeżeli nie będzie jednomyślności, to konferencja międzyrządowa będzie zwołana większością kwalifikowaną, to wtedy nie będzie głosowania o charakterze walki. Gdy nad negocjacjami pojawił się duch secesji, to Pani odważyła się zażądać opowiedzenia się w tę lub tamtą stronę. I wówczas się ugięli i wynik był jednomyślny ...Tym, którzy chcieli wnieść do Unii wielki egoizm, to stałe odwoływanie się do narodowego egoizmu, tym powtórzę słowa Adenauera ... nie można zabić krowy, którą chce się doić ... To nie kryzys instytucji europejskich. To przede wszystkim kryzys rządów państw członkowskich ... niektórych rządów...były rządy, co nie współdziałały...Rządowi Polski chcę powiedzieć, nie narodowi, który w przeciwieństwie do swego rządu jest za Europą, ale pod adresem polskiego rządu chcę powiedzieć: W historii Polski było liberum veto ... ale przez instytucję liberum veto Polskie królestwo upadło. Nie chcemy przenosić liberum veto na Unię Europejską. Nie chcemy, by Unia upadła z powodu liberum veto ... Nie pozwolimy na odtwarzanie upiórów wrogości z przeszłości, by zniszczyć ideę europejską. I tego udało się Pani kanclerz uniknąć ... W naszym kraju, w Niemczech, nasze pokolenie ma zobowiązanie, któremu chcemy sprostać, my i każdy demokratyczny polityk naszego kraju. Musimy wyciągnąć właściwe konsekwencje z błędów naszego kraju i ze zbrodni popełnionych w imieniu naszego narodu ... My Niemcy, mówię to jako członek tego międzynarodowego parlamentu ... Dlatego mam prawo powiedzieć. Gdy ktoś wylicza ofiary II wojny światowej przeciwko wadze głosowania w Radzie Ministrów, ten błądzi w polityce europejskiej. Tym trzeba powiedzieć wyraźnie nie ... My będziemy, przez tworzenie większości, decydującą siłą w Europie ... W roku 2057 będziemy wspominać o pro-Europejczykach, a nie o tych, co chcieli zastopować tę ideę nie do powstrzymania.

Hans-Gert Pöttering, Prezydent Parlamentu, Niemiec z CDU: Marcinie Schultz, serdecznie Ci dziękuję. Gdyby Prezydent Parlamentu mógł wyrazić pozytywną reakcję na twoją wypowiedź, to zrobiłby to teraz.

Daniel Cohn-Bendit, przewodniczący frakcji zielonych w parlamencie Europejskim, Niemiec, słynny buntownik studencki z 1968 r.: Wynik szczytu naprawę dobry... Prezydencja niemiecka ... pchnęła Europę do przodu ... Tekst jest w porządku, ale muzyka była okropna – nie można było tego słuchać ...Nie można się wykluczyć z Karty Praw Podstawowych. Albo mamy jedną, albo nie mamy żadnej. Jest absurdem mówić, że mamy Kartę Praw Podstawowych ze wspólnymi wartościami, która obowiązuje tam gdzie obowiązuje, a nie obowiązuje tam gdzie nie obowiązuje. I co, pójdziemy do Putina i mówimy, że jesteśmy wspólnotą wartości! A Putin i Chińczycy nam odpowiedzą: ale nie tam gdzie nie jesteście! ...Każdy Brytyjczyk, każdy Polak ma mieć te same prawa jak wszyscy inni obywatele europejscy ... W Europie się jest albo nie jest ...śpiewki narodowe są trucizną. Narody muszą się zdecydować czy chcą być w Unii, czy nie ... Tyrania mniejszości, z prawem weta jest czymś najbardziej niedemokratycznym ... jest godnym podziwu jak Pani jako kobieta obeszła się z tymi siłaczami (macho) à la Blair, nie tylko z bliźniakami, ale i przede wszystkim z Tony Blairem ... jak coś się podpisuje w polityce to obowiązuje. To już było uzgodnione w konwencji, również zakres Karty Praw Podstawowych. Kto się cofa nie traktuje poważnie Europy. Chcą wydoić krowę, zjeść ją i jeszcze ją sprzedać ... Nie możemy tego tolerować.

Jak widzimy Niemcy są bardzo z siebie zadowoleni. Nasze ustępstwa nie zmieniają ich nastawienia do Polski. Nie warto im ustępować. Nie tylko nas pokonali w negocjacjach, ale nadal ich irytuje to, że Polska w ogóle podjęła próbę walki o swoje interesy, bo ona ujawnia, że to przede wszystkim Niemcy walczą o swoje. Woleliby, aby wszyscy uważali, że Niemcy są bezinteresowne i tylko troszczą się o przyszłość i dobro całej wspólnoty Europejskiej.

To, że u nas Lewica i Demokraci się cieszą potwierdza tylko, że prowadzą politykę uległości wobec Niemców. Zawsze to robili.

###

Co będzie dalej? Na bazie podpisanego mandatu będzie przygotowany ostateczny tekst „traktatu reformującego” i na tym etapie żadnych istotnych zmian nie uda się wprowadzić. Rządy są zobligowane do jego podpisania. Ale narody nie są zobligowane do jego ratyfikowania. I tu jest szansa na obalenie tego dokumentu, tak jak została obalona konstytucja przez Francję i Holandię.

Będziemy nad tym pracować!

Właśnie ukazała się książka mojej siostry Barbary O'Driscoll pt. "Zmów zdrowaśkę". Jest to opis życia prywatnego naszych rodziców, Jędrzeja i Marii z Łuczkiwiczów Giertychów. Książka najpierw ukazała się po angielsku ("Just say a Hail Mary"). Polskie tłumaczenie wydało Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne POLWEN (ul. Wiejska 21, 26-606 Radom, e-mail: polwen@polwen.pl , www.polwen.pl, tel./fax 48 / 384 66 66). Książka ma 636 stron. Cena detaliczna 40.- zł. + 11,50 za przysłanie paczki wraz pobraniem pocztowym na terenie Polski.

Spis rzeczy

Stanowisko Zarządu Głównego Ligi Polskich Rodzin w odniesieniu do Projektu Mandatu Konferencji Międzyrządowej	1
Wyciąg z aneksu do umowy koalicyjnej	2
Traktat reformujący	2
Przebieg Negocjacji	6
Echa po konferencji	10

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych

Opoka w Kraju PKO BP SA Poznań: 08 1020 4027 0000 1202 0400 1632